Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro. 33. — 19. marca 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 3. marca b. r. raczył proboszczowi w Milnie, Alexemu Moysewiczowi nadać najłaskawiéj opróżnioną przy lwowskiéj grecko-katolickiéj metropolitalnéj kapitule, godność kanonika honorowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik *Standard* z dnia 28. lutego mówi: »Ostatniéj nocy zaszło rozdzielenie się izby niższéj: ministrowie odnieśli zwycięztwo większością 97; poprawka pana Miles została 337 głosami przeciw 240 odrzuconą. Większość 97 jest liczbą apostatów. Rozebrawszy tych 337 głosów, które skrycie za zniesieniem ustaw zbożowych się oświadczyły, znajdziemy 180 whigów, radykalistów i leaguerów, 60 irlandzkich repealistów i 97 apostatów czyli zmienników. Straszny i przykry widok! Bezpośrednia i pośrednia szkoda jest wielką; ale można ją uważać za nic w porównaniu ze szkodą, jaką przez to charakter i obyczaj narodu, a nawet konstytucyja sama ponosi. Jakiego poważania możemy na przyszłość żądać dla uroczystych zobowiązań między indywiduami, gdy widzimy, że 90 do 100 gentlemenów najdokładniejsze i najwyraźniejsze przyrzeczenia swe w obec całego świata nogami depcze? Zaprawdę, jestto symptom suchot moralnych, które przejmą i strawią całe ciało narodu, jeżeli z niego choréj części silném natężeniem nie wypchniemy i nie wyrzucimy. Naród jest jeszcze zdrów, Bogu dzięki: dowiodły to ostatnie wybory. Ale niedługo pozostanie on mocnym i niezłamanym, jeżeli stałego, niezachwianego nie poweźmie postanowienia nieprzebaczyć nigdy żadnemu z tych, którzy nas zdradzili. Teraz jest chwila do powzięcia i ogłoszenia tego postanowienia. Jeżeli z tém ociągać się będziemy, więc moralne wrażenie zwolnieje, a zmienniki wraz z swymi przyjaciołmi ujdą zasłużonéj kary.«

Indyjska lądowa poczta nadeszła z wiadomościami z Bombaju z dnia 2. lutego. Nie zawiéra ona, wyjąwszy pogłoskę o nowéj bitwie, którą dnia 21. stycznia miano stoczyć z Sykami, nic nowego z teatru wojny w Pendszabie. Następujący jest sumaryczny raport *Bombay-Times* z dnia 2. lutego:

»Od 22. grudnia z. r., gdy pod Firuzeszah odniesiono zwycięztwo, aż do 18. stycznia b. r.,

gdy Sykowie przeszli powtórnie we 20,000 ludzi przez Sutlecz, przypatrywały się jedna drugiéj obie nieprzyjacielskie armije z przeciwnych brzegów rzeki; tylko pojedyńcze demonstracyje i utarczki przerywały niekiedy ciszę obozową. Słychać, że dnia 21. stycznia stoczono nową bitwę, o któréj jeszcze przed odejściem poczty dokładniejszych wiadomości czekamy. Jeneralny gubernator i komenderujący jenerał pozostają przy armii, i sądzimy, że choćby Lahore miało być zajęte jeszcze w téj porze roku, jednakże podbicie Pendszabu aż po upływie gorących miesięcy może być uskutecznioném. Zewsząd ciągną wojska ku Sutleczowi. Pod rozkazami Sir Charles Napier ściągają 20,000 armiję, która ma działać spólnie z armiją naczelnego dowódzcy na zachodzie. — W Syndzie panuje powszechna spokojność, a na szczęście wojska są zdrowe. — Indyje są zupełnie spokojne; jeden wielki przedmiot, to jest obroty wojskowe i rozciągłość wojny, uchylają teraz na bok wszelki inny wypadek. Korpusy armii w Bengalii i Bombaju mają być wzmocnione pięcią pułkami nieregularnéj końnicy i trzema pułkami piechoty, równie jak w ogóle potrzeba teraźniejszy stan wojska w Indyjach o 30,000 ludzi powiększyć, chcąc Pendszab bezpiecznie zatrzymać. Prawie przez cały tydzień po strasznych bitwach pod Mudkih i Firuzeszah pozostali Sykowie jeszcze po téj stronie rzeki Sutlecz, i zdawało się, że Anglicy nie byli w stanie wzbronić im tego, nie mogli ich nawet wyparować na drugą stronę, ani też pomknąć daléj swego zwycięzkiego oręża. Dnia 27. grudnia cofnęła się zbrojna siła Syków do swego własnego kraju i rozłożyła się wygodnie i bez przeszkody po drugiéj stronie rzeki obozem w obec naszych na pikietach stojących straży. Różne oddziały angielskiéj armii, która co do liczby i siły z każdym dniem wzrasta, rozłasowały się jedne obok drugich i utrzymywały ścisłą komunikacyję. Jenerał Littler stał ze swoją dywizyją pod Attarih, o 7 mil od Firozpuru; główna kwatéra naczelnego wodza była o sześć mil daléj w górze na brzegach Sutleczu, a zbrojna siła Umballah, daléj o cztéry mile w górę a o 17 mil od Firozpuru. Jeneralny gubernator nie opuścił od czasu ostatniéj bitwy Firozpuru; miejsce to można w ogóle za główny pukt operacyj uważać. Nieprzyjaciel położył tymczasem łyżwowy most na Sutleczu; nie czyniono mu w tym względzie żadnéj przeszkody, gdyż mamy nadzieję, że jeszcze raz przez tę rzekę przeprawić się poważy; wszelako ciężkie z Umballa nadesłane działa są tak ustawione, iż téj przeprawie przeszkadzają. Pojedyńcze oddziały nieprzyjacielskiego wojska które chciały łupieżyć, zostały każdym razem natychmiast odparte. Zresztą wzmacniają Sykowie swoje wojsko znacznemi masami, owoż słychać, że 70,000 ludzi i 110 armat stoją znowu gotowe do odnowienia walki. — Most na Sutleczu jest mocno zbudowany i zostaje pod obroną bardzo licznych bateryj. — Dnia 18go przybyło tu około 20,000 ludzi, wykonało przeciw naszemu stanowisku pod Ludianą, które za najsłabsze jest uważane, demonstracyją i oszańcowało się w pobliżu naszego wojska.«

»Pozostawiliśmy niezapełnione,« mówi *Bombaj-Times* daléj, »nasze szpalty, aż do ostatniego momentu, dla umieszczenia w nich szczegółów wielkiéj bitwy, którą dnia 21go stycznia miano stoczyć z Sykami, ale nie otrzymaliśmy w téj mierze żadnéj wiadomości. Być może iż jeszcze zatrzymują parostatek aż do nadejścia depeszy od jeneralnego gubernatora, a tak ziomkowie nasi dowiedzą się o bliższych szczegółach nieco późniéj. O ile się dowiadujemy, kazał jenerał Sir Henry Smith swojéj dywizyi dnia 19. i 20. bez wszelkiéj przeszkody pomknąć się aż po Sutlecz. Dnia 21. wzmocniony zbrojną siłą z Ludiany, gotował się o ósméj godzinie z rana w obec obozu Syków do walki. Mówią że bitwa była bardzo zaciętą; aż do trzeciéj godziny popołudniu słyszano w Symli i Ludianie jako też w Firozpure mocną kanonadę.«

Francyja.

Z Paryża, dnia 5. marca. Dzienniki Paryzkie zaczynają teraz zwracać uwagę na wypadki w Krakowie. *Journal des Debats* zawiéra zestawienie tych wiadomości, ale, jak się zdaje, z samych tylko gazet niemieckich, z pojedyńczemi objaśnieniami, i tak np. że książę Czartoryski i hrabia Zamojski nie mogli mieć czynnego udziału w powstaniu, gdyż obaj dotychczas nie opuścili Paryża. Inne dzienniki poprzestają na zamieszczaniu wyjątków z gazet niemieckich, jakich tłumaczące biura im dostarczają.

Izba deputowanych nie tylko że na propozycyję pana Garnier Pagès zezwoliła wczoraj zażądaną przez rząd summę 3½ milijona franków na naprawienie koryta Sekwany między Rouen i Havre, ale nawet zamiast zaproponowanego przez komisyję zmniejszenia tegoż kredytu o półtora milijona, jeszcze go podwyższyła i w ogóle pół piąta milijona franków na ten cel zezwoliła.

Marokański poseł Ben Aszasz wsiadł d.

2. b. m. po południu w Marsylii na parostatek *Meteore*, który go był przywiózł do Francyi, i odpłynął do swéj ojczyzny.

Marszałek Bugeaud za swoim powrotem do Algiéru miał do zgromadzonéj w około niego milicyi algiérskiéj, następującą przemowę:

»Mości Panowie, my przebyliśmy długie przesilenie, a przecież jeszcze wszystko nie skończyło się; ale my zostaliśmy panami tego przesilenia. Abd-el-Kader nié ma już, tylko 300 do 400 końnicy; jednakże siła jego nie zależy w ludziach, którzy mu towarzyszą; ona zależy w jego wpływie na wszystkie sympatyzujące z nim plemiona, bo jego sprawa jest sprawą ich religii. Pytają, zkąd to pochodzi, że my mając 100,000 ludzi, nie możemy pojmać Abd-el-Kadera; przyczyna tego jest bardzo prosta. Nasz nieprzyjaciel ucieka ciągle przed nami z niewielką liczbą ludzi; on prześlizga się jak lis przez najciaśniejsze drogi i prawie nieprzystępne skały; nic nie tamuje jego pochodu, któremu żaden konwój nieprzeszkadza. Gdyż wszędzie podają mu plemiona środki do utrzymania wojska i koni; jego chorych i ranionych przyjmują bracia, którzy ich pielęgnują; jego konie, które się stały niezdatnemi do służby, bywają zaraz zastąpione świéżemi, podczas gdy naszym chorym i ranionym, których na placu pozostawimy, Arabowie łby odcinają. W taki sposób siła Abd-el-Kadera składa się rzeczywiście z połączonych zasiłków i zbrojnych sił wszystkich plemion. Dla zniszczenia więc jego siły, trzeba zniszczyć Arabów; dla tego niemałośmy spalili i zburzyli; może nazwą mnie barbarzyńcem; atoli ja nie zważam na zarzuty dzienników, gdy tylko będę przekonany, że pożytecznego dla mego kraju dopełniłem dzieła. Zarzucają mi, że nie prowadzę wojny końnicą, ale i końnica potrzebuje również konwoju, ona nie może odbiegać swoich chorych, a przeto nie mogłaby szybciéj maszerować jak piechota. We Francyi biegała pogłoska, że my nie chcemy pojmać Abd-el-Kader; obwinienie to jest utworem głupstwa lub złośliwości. Jestże aby jeden z naszych oficerów, któryby w takim czynie niepokładał swéj chluby? Jak można podsuwać taką myśl, żem ja przy zdawaniu komendy nad kolumną jednemu z moich jenerałów zalecił, aby nie imał Abd-el-Kadera? Cóż powiesz na to Mości jenerale d'Arbouville? Mało brakowało, że jenerał Gentil nie schwytał go, gdyż to był istotnie Abd-el-Kader, którego on miał przed sobą; pod Abd-el-Kaderem zabito w téj potyczce, podług zeznania więcéj niż dwudziestu świadków, dwa konie. Jakkolwiekbądź, ja utrzymuję, że tylko przypadek może nam podać tego nieprzyjaciela w ręce, i że tego jenijusz Aleksandra, Cezara i Fryderyka dokazaćby niezdołał.« — Poczém rozbiérał marszałek stan ludności Kabylii. Abd-el-Kader znalazłby 40,000 karabinów, gdyby się tam mógł usadowić. »Dla utrzymania takiego ludu na wodzy, potrzeba« rzekł, »silnéj pięści, i należy umieć robić jego bronią. Dla tego żąda on, aby milicyja była silnie uorganizowaną.« Na teraz,« rzekł w końcu marszałek, »powtarzam, jesteśmy panami ognia, jak zwykli mówić pompierowie; ale pożar się jeszcze dymi, strzeżmy się więc zasypiać, i miejmy się na baczności.«

Prusy.

Z Berlina dnia 6. marca. Rektor i senat tutejszego uniwersytetu ogłosili przy końcu bieżącego półrocza zimowego, że uczniowie uniwersytetu, nie mogą bez pozwolenia władzy, żadnéj podróży przedsiębrać. Sprzeciwiający się temu rozporządzeniu, będą stosownie do wyrzeczenia ministeryjum 3-dniowym aresztem karani, a wykonanie tego wyroku, dopełnione będzie według potrzeby rekwizycyją u władz właściwych. — Na czarnéj tablicy wywieszono nazwiska 30 uczniów uniwersytetu, którzy w przeciągu upłynionego półrocza nie bywali na odczytach, i z zaniedbania tychże niedostatecznie się usprawiedliwili. — Ponieważ 22 uczniów opuściło uniwersytet bez wiedzy i zawiadomienia władzy uniwersyteckiéj, przeto wyrzeczono przeciw nim relegacyję, i nazwiska ich wywieszono na czarnéj tablicy.

(*Gazeta Szlązka.*)

Z Poznania dnia 7. marca. Dnia dzisiejszego wydano tu następujące obwieszczenie:

»Stosunki tutejsze wymagają na teraz ograniczenia pod względem osób obcych. Z tego powodu dozwala się obcym w tutejszém mieście tylko pobytu na 24 godzin, po których upłynieniu muszą opuścić miasto, lub na dłuszy w niém pobyt wyraźne od policyi uzyskać pozwolenie. Postanowienie to odnosi się tak do obcych osób stawających po domach zajezdnych, jak i w domach prywatnych; a ktoby się do niego nie zastosował, zostanie mimowolnie z miasta wydalonym, a następnie aresztowanym. Oberzyści i mieszkańcy, dozwalający obcym osobom bez przyzwolenia policyjnego dłuższego nad czas tu oznaczony u siebie pobytu, ulegną karze pieniężnéj 10 do 20 talarów lub odpowiednéj karze więzienia.«

Minutoli, Prezydent Policyi.

Liczba powstańców ujętych w skutek ostatniego tutaj zamachu wynosi już do 100 osób.

Tutejsze katolickie seminaryjum i polskie gymnazyjum ś. Maryi, w skutek wyższego rozkazu wczoraj zamknięte zostało. Także i bazar polski jako punkt środkowy zamachów politycznych, ma być zamieniony na koszary; jakoż dnia wczorajszego batalion 12go pułku piechoty, śród odgłosu muzyki wojskowéj zajął tenże bazar na kwatery, gdzie już poprzednio 140 huzarów i artylerzystów było pomieszczonych.

Hrabia Łącki, który syna swego za współudział w zaburzeniach dobrowolnie odstawił Władzom, na zapytanie czy syna swego winnym uznaje, odpowiedział: »Równie winnym jak każdego innego, który o rokoszu wiedział.«

Kraków.

Były jenerał Chłopicki mieszkający w Krakowie, na wezwanie powstańców aby nad niemi objął dowództwo, oświadczył im: iż z zbrodniczą lekkomyślnością rozpoczęte ich przedsięwzięcia przejmują go okropnością, że takowe na żaden sposób udać się nie mogą, a raczéj sprowadzą na kraj klęskę niesłychaną; że z sztyletem w ręku spokojność sobie zabezpieczy, jeżeliby go gwałtem do współdziałania zmuszono. Chłopicki opuścił Kraków z c. k. wojskiem austryjackiem. (*Kur. War.*)

Gazeta Szlązka z dnia 7. marca pisze: Rokoszanom krakowskim, którzy się do naszego kraju schronili, oświadczyły władze, iż się poddać muszą temu wyrokowi, jaki trzy mocarstwa opiekuńcze, Austryja, Rosyja i Prusy na nich wydadzą.

Królestwo Polskie.

Kuryjer Warszawski z dnia 11. marca pisze: W Warszawie dotąd przez najmniejszy wypadek spokojność nie była naruszona. Według doniesień otrzymanych z gubernij, takaż spokojność wszędzie panuje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Lwowa dnia 18. marca. Przez brak dowozów cena produktów znacznie się u nas podniosła. Zgłosiło się tu temi czasy bardzo wiele kupców z obwodu bocheńskiego i tarnowskiego, atoli nie mogąc znaleźć furmanów do odstawy, musieli na razie zaniechać interesu, i gdyby nie to, możeby przy żwawym pokupie, jeszcze wyżéj do dziś dnia ceny stały. Za korzec pszenicy płacą tu teraz według gatunku od 6 zr. 24 kr. do 7 zr., żyta 4 zr. 48 kr. do 5 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr. do 4 zr., hreczki 3 zr. 30 kr. do 4 zr. m. k. — Okowita 30stopniowa podskoczyła przez brak dowozu z 33 kr. na 36 kr. m. k. za garniec, szumówki zaś garniec można teraz z łatwością sprzedać po 24 kr. m. k. Odbyt na wódkę jest u nas bardzo słaby, i powyższe ceny wtedy tylko potrzymaćby się mogły, jeźli jak się spodziewać, będziemy mieli kupców z obwodów zachodnich.

Ze Stanisławowa dnia 14. marca. Handel w wielkiem u nas uśpieniu, tak dalece, że spekulańci którzy zboże w ręku mają, obawiają się strat, jeźli z innych obwodów kupca nie będzie. Korzec pszenicy stoi u nas na 4 zr. 24 kr. do 4 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 48 kr. hreczki 2 zr. 24 kr., owsa 2 zr., jagieł 6 do 8 zr. m. k. Sążeń siana 8 zr. m. k. Garniec okowitéj 31 do 32 kr., szumówki 20 do 21 kr. m. k. — Cetnar oleju lnianego 20 zr., konopnego 12 zr., potażu 6 zr., szczeciny 110 do 115 zr. m. k. Kamień łoju 4 zr. 48 kr. m. k. Sąg drzewa bukowego 10 zr., jodłowego 6 zr. m. k.

Gorzelnie tak w naszym obwodzie jak i w kołomyjskim użalają się na złe wydatki. — Woły dotąd niepowypasane, przeto i w tym handlu niemasz u nas jeszcze żadnego ruchu.

Z Sanoka dnia 12go marca. Na jarmarku w Jaćmirzu, który się zaczął dnia 9. b. m. było do 900 wołów: z téj liczby sprzedano do 800, w cenie 98 do 60 zr. m. k. za parę. Do stajen powróciło 100 wołów. W teraźniejszych czasach zaledwie się karm wołów opłacił, a biorąc stosunkowo, to robocze woły są droższe, gdyż para takich po 60 zr. m. k. płacona, nie jest ani bardzo piękną ani dużą.

W handlu zupełna cisza, lecz spodziewamy się że teraz dopiero zacznie się ruch, gdyż po miasteczkach tygodnicwe targi mających, zaczynają się pokazywać kupcy z Węgier, i tymczasem tylko krowy i wieprze kupują. — Zboża na targach bardzo mało widać, gdyż w spichlerzach ledwie na własną potrzeb się znajduje. Dzisiaj płacą za korzec pszenicy po 7 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 24 kr., ziemniaków 1 zr. m. k. — Garniec 31stopniowéj okowitéj stoi na 45 kr. m. k.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)